

Nowy

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Czwartek, dnia 14 grudnia 1916 r.

TEATR POLSKI, Cegielniana Nr. 63.

W czwartek, 14 grudnia r. b. o g. 8 w. z udziałem KNAKE-ZAWADZKIEGO **Zemsta** kom. kontuszowa w 4 akt. (5 obr.) Aleks. Hr. Fredry.

W sobotę, 16 i niedzielę 17 grudnia r. b. o g. 7 i pół w., z udziałem p. Kn.-Zawadzkiego **Otello** tragedia w 5 akt. (9 obr.) Williama Szekspira.

W niedzielę, 17 grudnia, o g. 3 po poł. z udziałem p. Kn.-Zawadzkiego **Mazepa** tragedia w 5 aktach Juliusza Słowackiego, po cenach popularnych.

Bilety do nabycia w cukierni Roszkowskiego. Teatr czynny we wtorki, czwartki i w piątki; w soboty w niedzielę i święta dwa razy

Polski Centralny Komitet Demokratyczny Wyborczy

Biuro informacyjne ulica PIOTRKOWSKA Nr. 126.

Otwarte od 10—1 i od 3—7.

Zapisujcie się na listy wyborcze w swoich dzielnicach!

Separatyzm a unijonizm polityczny.

Sprawa przyszłych stosunków międzypaństwowych w Europie jest bogatym materiałem do wszelkiego rodzaju spekulacji politycznych, które na mocy dziś już istniejących faktycznych danych oraz przypuszczeń, zgodnych z naszymi wyobrażeniami historycznymi, pragną uchylić rąbka zasłony, która nas dzieli od okresu powojennego.

Pomijając takie powagi, jak Fryderyk Nauman, twórca idei Europy centralnej, lub James Holyoake, teoretyk związku militarno-ekonomicznego państw koalicji, cała plejada drobniejszych polityków snuje na ten temat pomysły stosownie do interesów i upodobań tych grup społecznych, jakich oni są przedstawicielami.

Zestawimy poniżej kilka teorii, ciekawych ze względu na zasadnicze różnice poglądów i trafne niekiedy rozumowania.

Najmniejszym uznaniem i powagą cieszy się myśl o przyszłym izolowaniu się każdego poszczególnego państwa. „Koncert europejski”, owe zgodne ujęcie sterów świata przez sześć wielkich mocarstw, z których każde z niechęcią i zawistą patrzyło na inne, stanowczo nie dało dodatnich rezultatów: wobec zasadniczej różnicy interesów spółdzielnia nie było często niemożliwe, a dochodziło do skutku jedynie w sprawach drugorzędnej wagi, głównie pozaeuropejskich. Wojna zresztą społeczna wytworzyła taką przepaść moralną i ekonomiczną pomiędzy ludami naszej części świata, iż pamięć o niej przetrwać może dziesiątki lat i uniemożliwić wzajemne zbliżenie. Zachodzi tedy jedynie możliwość zachowania tych związków, jakie wytworzyła sama wojna, historia wykazuje jednak, iż wszelkie walki koalicyjne kończą się zwykle niesnaskami pomiędzy sprzymierzeńcami, muszą się oni bowiem dzielić zarówno wygraną, jak i przegraną, każdy z nich natomiast

chce zachować pierwszą, oddając ino-
namu drugą. Dość wskazać tu na
zaczątki nieporozumień anglo-rosyjskich na gruncie perskim i greckim oraz na pewne głosy we Francji, ostrzegające przed zbyt dużym ufaniem brytyjskiemu sąsiadowi, co może się skończyć stratą północnych prowincji francuskich.

Wojna zrodzi nowe zagadnienia i spory, których przyszły kongres, albo wcale rozstrzygnąć nie będzie w stanie albo rozwiąże połowicznie. Idea wieczystego pokoju, jaki ma rzekomo zrodzić się po tej najstraszniejszej i „ostatniej” w dziejach ludzkości wojnie, żyje jeno w umysłach fantastów i pacyfistów; dyplomaci państw wyniosą z przyszłego kongresu nie zasady miłości bliźniego, lecz nowe zawiści i pretensje.

Każde państwo dojdzie do wniosku, iż sposób łączenia się w związki zawiódł, nie dał oczekiwanych rezultatów, bowiem i tak późniejsze nieporozumienia wytworzyły niezgodę. Każdy będzie tedy próbował oprzeć się wyłącznie na sobie, wytworzyć coś w rodzaju zamkniętego państwa zarówno pod względem ekonomicznym, jak i politycznym.

Przewidywania powyższe zyskują pewne uznanie w Anglii, owego dawnego już „splendid isolated” kraju, który widzi sprzeczność swych interesów z interesami wszystkich swych sojuszników, objawiającą się w nieustannych tarcjach politycznych; popularnością cieszą się one w Rosji, która zbyt wiele ofiarowała i nieproporcjonalnie małe osiągnęła zyski; żadnego z jej marzeń wojna nie ziszczyła, to też rośnie tam niechęć do aliantów; z mocarstwami centralnymi narazie pogodzić się będzie trudno, to też Rosja zwraca się coraz bardziej do myśli o osamotnieniu i skierowaniu wszystkich swych sił ku działalności wewnętrznej.

Opóźnie unijonistów jest stanowczo o wiele silniejszy i operuje, zdaje się, argumentami bardziej uzasadnionymi. Wprawdzie mocarstwa w rzeczy samej po skończonej wojnie nie będą zupełnie jeszcze zadowolone, nie jest to jednak faktem ujemnym, nowe

dążenia są koniecznym warunkiem życia i postępu, zupełne nasycenie się oznacza zastój i śmierć. Koliduje, jakie wynikną na kongresie, zmuszą właśnie dyplomatów do zawierania nowych przymierzy, do szukania oparcia w sojuszach wojskowych i gospodarczych.

Niezaspokojone pretensje spowodują nowe zbrojenia i chęć odwetu. Doświadczenie militarne, jakie będzie skutkiem wojny obecnej i olbrzymi wzrost techniki, zresztą osłabienie finansowe, uczynią niemożliwym owo „bellum omnium contra omnes”, które przywróciłoby nas znowu do stanu pierwotnego; sojusze będą konieczne, tymbardziej, iż przy dzisiejszych kosztownych urządzeniach obronnych, ufortyfikowanie wszystkich granic byłoby finansowo nieprawdopodobieństwem. System fortec zostanie z pewnością zaniesiony, gdyż okazał się niewystarczający, zastąpią go natomiast nieprzerwane i liczne linie okopów wzdłuż granic; budowa ich i utrzymanie wzdłuż wszystkich granic będzie wprost niemożliwe, to też pewne granice trzeba będzie zabezpieczyć raczej przez silne sojusze. Tak argumentuje Naumann, mówiąc jednak wyjątkowo o stosunku Niemiec do Austro-Węgier, rozumowanie jego jednak z równą słusznością stosuje się i do innych państw.

Niektórzy myśliciele, w szczególności ekonomiści, pragną oprzeć przyszłą Europę na podstawie gospodarczej, przyczem nawiązują to dążenie do idei gospodarstwa wszechświatowego, które na krótko przed wojną poczęło się tworzyć. Sojusze zostaną zawarte tak, jak tego ekonomiczna strona życia wymaga. Nie zmienia to w niczym postaci rzeczy, bowiem dziś interesy polityczne są prawie zawsze ekonomicznymi.

Dziś już nawet państwa zawierają sojusze na okres powojenny; przewidywania tedy rozdzielenia są tylko doktryną, łączności natomiast zdają się być faktem.

M. N.

Przegląd wypadków wojennych.

Rumunja w początku wojny na posiedzeniu Rady ministrów z d. 4 sierpnia 1914 r., w której brał udział król, okazała swoją sympatię w stosunku do mocarstw centralnych. Lecz co oznacza sympatia w polityce? W dziedzinie tej istnieje jedynie wyrażenie wanie. To też Rumunja starała się wyrachować, czyje szanse zwycięstwa są większe, na czyją więc stronę należy się skłonić.

I w ten sposób Rumunja spekulowała przez dwa lata. Dwa lata wahań, przekładań, namysłań...

Aż nadeszła chwila decydująca: Rumunja wypowiedziała wojnę Austro-Węgrom.

Pierwszy okres walk na granicy siedmiogrodzkiej przyniósł wojskom rumuńskim sukcesy... Lecz cóż? Karta dzieł odwróciła się i przyszły ataki niemieckie w Dobruży. Od tej chwili sytuacja się zmieniła—rumuni ponoszą szereg klęsk. Obecnie armja rumuńska cofa się pomiędzy górami, a Dunajem. Po wzięciu Bukaresztu i Ploesci wojska rumuńskie nie mają

możliwości cofnięcia się z wawozów Predeal i Altszanc... Wpadają one masowo w ręce ścigającego je wroga.

Widzimy z powyższego rzutu oka na los Rumunii, że ani początek wojny rumuńskiej, ani opuszczenie Bukaresztu, stolicy państwa, nie były uozynione pod znakiem sentymentu.

Jedynie presja, przymus, rachuby, mniej lub więcej słuszne, kierują polityką.

Tymczasem na frontach bojowych rozwija się działalność bojowa.

W Karpatach Leśnych i Moldawji wojska rosyjsko-rumuńskie starają się za wszelką cenę przyciągnąć większe siły niemiecko-austriacko-węgierskie w celu ulżenia wojskom rumuńskim odwrotu od linii Ploesci—Bukareszt. Ofensywa „ulżenia” rozciąga się na północ od Dorna Watra i w dolinie Trotosul. W tej ostatniej udało się wojskom koalicyjnym osiągnąć dalsze sukcesy. Również ożywione walki toczą się w innych miejscowościach powyższej widowni, a więc nad Babą Ludową, oraz, najbardziej zacięte, między Kirlibabą, a doliną Bystrzycy.

Na pozostałym froncie wschodnim, czyli widowni rosyjskiej toczą się walki, o charakterze bardziej epizodycznym. Naprz. pod Ługą na zachodzie od Łucka doszło do silnych utarczek straży przednich. Jednakże nad Dźwiną natarcia rosyjskie przybierają bardziej energiczny charakter.

Również po silniejszym przygotowaniu artyleryjskim rozpoczęły się ataki rosyjskie na północ od jeziora Narocz.

Na froncie macedońskim rozwija się walka na wschód od rzeki Cerny, głównie pod Tarnową. W dolinie Strumy wojska koalicyjne, przeważnie angielskie atakują pozycje bułgarskie, na południo-zachód i południo-wschód od Seres.

Przy powyższych miejscowościach walki trwają od dni kilku i ataki wojsk koalicyjnych są wciąż ponawiane. Również na północ od Monastyru, na północny-wschód od Parolwy i na wschód od jeziora Oahonos rozwijają anglioi, francuzi i serbowie energiczną działalność bojową. Do oswobodzonego Monastyru przybył rząd serbski z królem Piotrem na czele oraz z przedstawicielami dyplomatycznymi koalicji. Monastyr jest uważany chwilowo za stolicę państwa serbskiego.

Na zachodniej widowni na zachodnim brzegu Mozy rozlega się znów głośniejsza kanonada, znów masy wojsk wyruszają do ataków. A walka toczy się koło miejscowości, które w roku zeszłym były tak zwyciężone i broniłone, a więc wyżyna 304 oraz wyżyna Mort Homme.

Pamiętamy, jak w lecie roku bieżącego toczyły się na zboczach tych wyżyn straszne walki i linja frontu przeszła poprzez nie, znacząc swój pochód śladami przelanej krwi.

A teraz nazwiska owych krwawych wyżyn powracają na karty historii... Wojska niemieckie po raz drugi zdobyły wyżynę 304, a na Mort Homme kierują zaozięte ataki... Nad Somme przerywana działalność bojowa.

Na widowni włoskiej ogień artyleryjski przybiera na sile, głównie w odcinku Karstu u Kossanjevicy.

